

## Adamów – transkrypcja nagrania nr 1

**Zapomniane:** Byłam teraz na cmentarzu żydowskim i szukamy grobów Żydów, którzy byli zabijani w czasie wojny tam i chowani na cmentarzu. Czy pani coś o tym słyszała?

**Świadkini:** Oglądałam nawet, jak wieźli. Nam przed domem, bo wtedy, naszą ulicą, wszystko jeździ wozami, z końmi, bo nie innymi samochodami ani niczym, tylko na wóz kładli.

**Zapomniane:** A ile pani miała wtedy lat?

**Świadkini:** No ile mogłam mieć lat? '22 rocznik jestem. 14, 15, 16. 16 chyba. 15, 16 mniej więcej.

**Świadek:** No, '22 to gdzieś by było tak.

**Świadkini:** 15, 16. Mieszkałam tutaj, gdzie mieszkam. I widzieliśmy.

**Zapomniane:** I to byli Żydzi z Adamowa?

**Świadkini:** Z okolicy, ze wszystkich stron. Bo stąd zabierali, potem tu spędzali, a potem wywozili, gonili po prostu na piechotę do Łukowa przecież.

**Zapomniane:** Na pociąg? Czy do getta?

**Świadkini:** Do getta.

**Zapomniane:** Ale to byli Żydzi, którzy jeszcze żyli, czy ich ciała?

**Świadkini:** Jak prowadzili... Tych, co wieźli, to już ciała. Już pozabijani, jak wieźli na ten cmentarz. Ale dużo zabijali po drodze. Tutaj przecież na naszej ulicy, to jak naspędzali nieraz, a tu nie było tak, jak jest teraz, tylko błoto po kolana, woda na ulicy, to było może 100, może 200 tych ludzi, tych Żydów.

**Zapomniane:** Ciał ma pani na myśli?

**Świadkini:** Żywi, zdrowi, gonili ich, tak szli i żarty sobie po prostu robili. Padnij, powstań, padnij, powstań. I to oni musieli się kłaść tam w to błoto, w tę wodę, wszystko. No okropnie to było patrzeć.

**Zapomniane:** A jaka to była pora roku?

**Świadkini:** Jesień.

**Zapomniane:** Jesienią. I to były całe rodziny?

**Świadkini:** A to trudno powiedzieć o to, ale jak wyganiali, to gonili wszystkich. Kazali wyjść z domu.

**Zapomniane:** A czy wie pani... A kto ich chował na cmentarzu?

**Świadkini:** Sami się chowali chyba.

**Zapomniane:** Czyli sami sobie kopali groby?

**Świadkini:** Pewnie tak, ja nie wiem, bo tam nikt nie chodził, nie wyglądał, nie przyglądał, bo każdy siedział w kącie, schował się, tyle, co tam jakąś szparką mógł zobaczyć, bo przecież to było okropnie.



**Zapomniane:** A już po tych wydarzeniach, czy te groby na cmentarzu były widoczne?

**Świadkini:** Myśmy tam nie chodzili. Tam się nie chodziło.

**Zapomniane:** A pamięta pani cmentarz w ogóle żydowski? Były macewy na nim, prawda? Jeszcze przed wojną. Czy Niemcy je zniszczyli w czasie wojny?

**Świadkini:** Niewiele było. Było trochę, tam jakieś... Jakieś tam tablice, bo Żydów chowali przecież. Co jeszcze? W telewizji mnie pokażesz, tak?

**Zapomniane:** Nie, to tylko do naszego użytku. A nie chowano ich tutaj?

**Świadkini:** No, wozili na ten kierunek, to wzięli chłopca z koniem i chłop szedł na piechotę i tam nieraz ręka wyglądała gdzieś tam spod tego wozu, bo przecież nikt się nie pieścił.

**Zapomniane:** To już było w czasie wojny?

**Świadek:** No w czasie wojny, w czasie wojny.

**Świadkini:** W czasie wojny, no w ogóle. Bo potem to przecież ci Żydzi chodzili, bo zebrali się z naszych okolic tyle znajomych, oni się tu w lasach uchowali, bo przecież okopy do tej pory jeszcze są po lasach. I przychodzili nocą nieraz prosić o chleba kawałek czy tam o coś do ludzi, do gospodarzy, bo z ludźmi... No, ludzie z nimi dobrze żyli przed tym. Każdy miał swoich takich wielbicieli, no. Bo oni byli handlowni, to przecież Polacy nie umieli handlować wtedy. Tabliczkę mnożenia to w szkole najlepiej Żydzi umieli, prędko się nauczyli. A myśmy tak prędko nie mieli, bo do szkoły przecież z nimi chodziłam jeszcze.

**Zapomniane:** A pamięta Pani jakieś koleżanki czy kolegów?

**Świadkini:** No pamiętam.

**Zapomniane:** Z imienia na przykład?

**Świadkini:** Zysła była, Kisenmergent. To ona mieszkała tam, po Hipolitce na grobli. Ona tam mieszkała na tej działce. Razem ześmy chodzący do szkoły.

**Zapomniane:** I też tutaj zginęła?

**Świadkini:** A kto wie? Przecież wtedy to już nikt nie wiedział, nikt o nikim nie wiedział. Gdzie kogo wzięli, tak samo jak i Polaków. Jak wzięli przecież, to ile nabili tu na Bronisławowie.

**Zapomniane:** No właśnie, bo tu była też jakaś egzekucja na Polakach też.

**Świadkini:** No, a ile nagonili. Wtenczas to chyba jednego Niemca postrzelili, czy coś, już nie pamiętam, jak to było. Dostyc, że tu ze jednego czy ze dwóch to były folksdojczyce chyba, jak się nie mylę. Te Niemcy mieszkali tutaj na Bieleńcach. I to z nich jeden któryś zginął, jak wtedy tak nagonili chłopów, to i od nas przecież chłopów pozabierali, wszyscy puciekali. Bo kogo zabrali, to przecież dużo zginęło wtedy, przeszło 40 ludzi zginęło chyba na tym Bronisławowie.

**Zapomniane:** Ale jak pani pamięta tych Żydów, co wtedy pani ich widziała pędzonych na cmentarz, czy to się powtarzało?

**Świadkini:** Oni na cmentarz ich nie pędzili, tylko tutaj, więcej tu. Do lasu tam gdzieś. No po prostu nie wiemy, gdzie, tylko wtedy, że szli, nie. Zrobili sobie taką zabawę, bo tam ich chcieli wykąpać.



**Zapomniane:** Bo ja powiem pani, co ja mam, co ja znalazłam w jakichś archiwach. Na przykład znalazłam, że w październiku 1942 roku w Adamowie dwóch Żydów, Moszek Cukier i Itsek Cukier, skatowani, zabici i pochowani w zbiorowym grobie na cmentarzu żydowskim w Adamowie. Na przykład takie. A największe, jakie tutaj w archiwum, twierdzi, że takie wydarzenie, około 150 osób, Żydów, mężczyzn, kobiet i dzieci, że wyprowadzili ich na łąkę Mariana Kurowskiego. Tak tu piszą. I tam ich zabito i wywożono ich... Wkładali na drabinaste wozy i wywożono na cmentarz do zbiorowych grobów.

**Świadkini:** Tak jak mówię. Na Polaków, przecież Polakom nie szykowali ani jednego grobu, tylko wszystkich zbierali na kupę i kładli jak śledzi, jeszcze posypali wapnem.

**Zapomniane:** A myśli Pani, że te groby teraz można znaleźć?

**Świadkini:** Gdzie?

**Zapomniane:** Na cmentarzu.

**Świadkini:** Żydowskim?

**Zapomniane:** No.

**Świadkini:** A ja nie wiem, tam czy grobki były. Oni nie mieli specjalnie grobów.

**Zapomniane:** Znaczą grobu, tego dołu, w którym złożono te ciała.

**Świadkini:** A skąd, a kto tam oglądał? Tam nikt nie widział. Sąsiedzi tam, co siedzieli, to może by tam który i widział, bo jak jechał w pole, czy ten.

**Zapomniane:** No właśnie.

**Świadkini:** A myśmy z tym nic nie mieli wspólnego. A teraz już nie ma z dawnych ludzi nikogo, proszę pani.

**Zapomniane:** Myśli pani, że już nikt tego nie może pamiętać?

**Świadkini:** Znajdzie w tym wieku, co ja jestem, to znajdzie pani jedną osobę, która może tak mówić jak ja. W Adamowie nie ma. Bo jest parę starszych kobiet ode mnie, nawet jeden Jurek M., ale on też jest nieprzytomny. Tyle, że żyje i muszę chodzić koło niego. [...] A to nikt tego nie pamięta. Na pewno. Historia była tak pomieszana, jak pani wie, że nikt nie pamięta teraz, że była historia, że były wojny, że było coś, że była Polska. Tylko wszystko zatuszowali, aby pieniądze brali, więcej nic.

**Zapomniane:** Bo byśmy chcieli te groby znaleźć na cmentarzu.

**Świadkini:** Na żydowskim? Nie ma mowy nawet, żeby pani znalazła tam jeden grób. Bo tam nie było, przecież nie sypali kopców, zrobili...

**Zapomniane:** Nie, ja już nie mówię o takim grobie w takim tradycyjnym znaczeniu, że jakiś nagrobek, tylko po prostu ten dół.

**Świadkini:** Nie wiem. Nie ma, na pewno tam nic nie ma, bo to potem trawą zarosło wszystko, płoty się porozwalali, a potem znów, chyba pogrodzony jest teraz ten...

**Zapomniane:** Tak.



**Świadkini:** Bo ja teraz nie byłam już ile lat, tam nie szłam tamtą ulicą.

**Zapomniane:** Tak. Właśnie się zastanawialiśmy, z którego roku może być to ogrodzenie. Wygląda na stosunkowo nowe.

**Świadkini:** Jak my mieszkamy, na tamtej stronie ulicy mieszkał... Tu gdzie mieszka K., to przecież był żydowski dom, tam w podwórku był żydowski dom, Lejbuś mieszkał, szewc. Tutaj mieszkał...

**Świadek:** No i ten drugi szewc jeszcze był jakiś, nie?

**Świadkini:** Josek. Jasek mieszkał tutaj znów, jak D. teraz, z tej strony. A tutaj mieszkał jeszcze znów Żyd w komornym u starej Dzikowej, z tej strony. To w jednej chałupce tylko, bo oni więcej nie potrzebowali, oni mieli pięć czy osiem, to ich jest, to im wystarczyło takie mieszkanie. Oni nie mieli mieszkań, Żydzi. Tam przecież, jak w W. mieszkały, S., była cała ulica do samej stodoły, domek przy domku, tak jakby to mieszkanie. Jeden przy drugim, byle z czego postawione i już rodzina, żenili się i już im to wystarczało.

**Zapomniane:** Czyli oni, to nie byli jacyś bogaci ludzie?

**Świadkini:** Żydowskie? Ojejku. Żyd każdy, proszę Panią, był bogaty. Każdy był. Był taki jeden, co chodził tak tylko ubrany nie wiadomo jak. Jego nawet przezywali. On tu mieszkał, gdzie S. mieszkają. To on tu mieszkał i miał taką chałupinę, starą, zawaloną i Niemcy potem kazali ten dom, czy tam już nie wiem, po Niemcach ktoś był... Dosyć, że kazali, żeby ten dom rozebrali. To stary C. poszedł do tego domu rozbierać, to się wszyscy z niego śmieli, bo to tylko było same zgliszczka, tylko po kominie, komin i tam kuchnia. To jak rozgrzebał to do końca, to znalazł tyle złota, że całą rodzinę swoją wyposażył. A ile znalazł, to nikt nie wiedział, bo się nikt nie interesował, bo mu nie wzięli.

**Zapomniane:** A pamięta pani jakieś żydowskie wesela albo jakieś święto?

**Świadkini:** Tak, żydowskie wesela, a potem kuczki żydowskie. To oni sobie na jesieni to sobie stawiali takie domy, z byle jakich desek, z drzewa, jakieś tam od chłopów ściągali, chyba specjalnie z tego sobie takie, a wodzie, te... Jak się nazywają te, co były?

**Świadek:** Pomosty?

**Świadkini:** Pomosty, o. I te pomosty to były ich nakrycie na stół. I wtedy sobie jedzenie urządzili. Żydówka, przyszedł szabas, to już ona tylko od rana do wieczora przeważnie, malutkie takie rybki kupowali, to tu byli tacy chłopci biedni, co chodzili tam, w piecach im palili, i drzewo im urąbali, jak to Żydowi. Tam piasku im przywieźli, bo przecież oni nie sprząkali, jak dzisiaj sprzątają, tylko była posadzka jakaś, może kawałek podłogi jakiej, a na szabas to już tylko piaskiem białym. Był taki, co piasek im przywiózł po trochę, oni mieli na kupce, zamietli, posypali piaskiem to mieszkanie i to było ich całe... To jest szczerza prawda, tak mówię, jak widziałam. I blisko nas mieszkali, a tu Jasek miał, szewc, młody chłopak był, nie wiem skąd on miał te swoje narzeczone, ale tu było wesele, z tamtej strony u D., na podwórku jak teraz są.

**Zapomniane:** A Pani była na tym weselu, czy to widziała z daleka?

**Świadkini:** Nie, myśmy z daleka widzieli, bo oni przecież nie puszczali, i było tak dużo na tym weselu, to przecież tam nie puściliby Polaka. Z daleka się patrzyło, aleśmy śpiewali, bo oni tam sobie śpiewali po swojemu i tam się, nie wiem, jak oni tam ten ślub brali, bo to było takie gdzieś, zastawili się w koło, i potem jednym kieliszkiem wszystkich częstowali z kolei, o taki miały kieliszek i tej wódki, trochę,



tyle i każdemu. I drugiemu, i następnemu, wszystkich poczęstowali i to było wesele ich. A w domu to już nie wiem co tam...

**Zapomniane:** A pamięta Pani jakiegoś rabina, który tu był? Kto im te śluby dawał?

**Świadkini:** Rabina to nie znałam, nie wiem, który to był.

**Zapomniane:** Ale był jakiś tutaj?

**Świadkini:** No była bożnica, to pewnie i rabin był, bo bożnica była tutaj, mniej więcej w tym miejscu, po tych co M. mieszkają, co się szło tam, to tam gdzieś na tym wzgórku była ich bożnica, za domami. No taki zwyczajny niski domek, niski dom z cegły czerwonej, okno tam stało, bo nieraz żeśmy tam, może jakeśmy do szkoły szli, tośmy nieraz tam polecieeli zajrzeć, ale tam nic nie było.

